

Cena numeru  
30 gr.

# GAZETA

Prenumerata  
miesięczna  
80 gr.

# PABJANICKA

TYGODNIK SPOŁECZNY i INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji: PABJANICE, Kościuszki 17, czynny w poniedziałki i środy od 6 do 7.

Prenumeratę pisma przyjmuje Sekretariat. Cena ogłoszeń: cała strona 70 zł. — 1/2 strony 40 zł. 1/4 strony 25 zł. — 1/8 strony 15 zł. — 1/16 strony 8 zł. — 1/32 strony 5 zł. Przy powtórzeniu ogłoszeń rabat od 25 do 50%

## Kinematograf Miejski

Do niedzieli, dnia 24 lipca r.b.

### PRECZ! (Maska obłudy)

dramat w 8-ju aktach z życia angielskiej arystokracji  
W rolach głównych ulubienicy publiczności  
Corinne Griffith i Lloyd Hughes.

Nad program osobne występy artystów scen warszawskich

Janiny Kowalskiej i Bolesława Bolińskiego  
znanej wodewilistki. znakomitego humorysty.

W repertuarze najnowsze szlagiery!

Od czwartku dnia 29 b. m.

Stuprocentowy mężczyzna MILTON SILLS

w 8 aktowym dramacie z życia zwolenników boksu p.t.

### Książę pięści (Knockout)

Poniedziałek, wtorek i środa 26, 27 i 28 lipca r.b.

### Kuźnia nienawiści

dramat obyczajowy w 8-ju aktach.

Nad program wesoła komedia „Fox” w 2 aktach.

Ceny miejsc 20, 50, 70 gr. Początek seansów codz. o g. 7-ej.  
Dla dzieci i młodzieży niedozwolone.

Anons: W krótko wyświetlany będzie potężny dramat Wielkiej Wojny p.t.

### Ostatni pocisk.

## „ZACHĘTA”

Od czwartku 22/VII do niedzieli 25/VII b.r.

Atrakeja całego świata!

Arcydzieło współczesnej sztuki filmowej genialnego twórcy i reżysera Ernesta Lubicza  
w potężnym 10-cio aktowym dramacie, osnutym na tle życia młodej kobiety, rzucanej wprost z ulicy w objęcia zbytku i przepychu p.t.

## ROSITA

### ŚPIEWACZKA ULICY

z odtwórczynią w w roli głównej, sławnej dziś na obu półkulach, królowej ekranu przepięknej

### Mary Pickford

podbija jak zwykle serca, raduje i rozpromienia nastroje, czaruje widzów w tym cudnym filmie — pełnym wzruszających i ciepłych scen.

Początek seansów  
w dni powszednie  
o godz. 7.30, w nie-  
dziele i święta o 7.



Muzyka dostosowana do obrazu  
pod kier. p. M. STRZELECKIEGO.

Ceny miejsc zwykłe.

## KOSTJUMY KĄPIELOWE,

PŁYWACKIE, KOSZULKI SPORTOWE,  
BIELIZNĘ SIATKOWĄ I TRYKOTOWĄ,  
STYLPIY I POŃCZOCHY SPORTOWE, PLECAKI  
po cenach przystępnych poleca

ART. KEIL, Zamkowa 17.

## Gdzie można kupować!

Bieliznę damską, czepki kąpielowe, sandały,  
pończochy, skarpetki, krawaty, kołnierzyki,  
grzebienie, mydła i kosmetykę

najtaniej sprzedaje

FELIKS HAUZER UL. ZAMKOWA 7.

Kto chce wiedzieć, co się dzieje  
w Pabjanicach, — czyta

„GAZETĘ PABJANICKĄ”.



# ST. STEFAN

Afisze, Akta, Awizacje, Asygnacje,  
Akcje, Bilety, Blankiety, Cenniki,  
Czeki, Cyrkularze, Deklaracje, **Wykonanie**  
Dyplomy, Etykiety, Gazety, Kwity, **punktualne.**  
Kalendarze, Katalogi, Klepsydry,  
Książki, Miesięczniki, Ogłoszenia,  
Obligacje, Opakowania, Plakaty,  
Papiery wartościowe, Pocztówki,  
Polisy, Rachunki, Reklamy, Świa-  
dectwa, Statystyki, Sprawozdania  
Tygodniki, Tabele, Zaproszenia,  
**Po cenach** **przystępnych.** **Zawiadomienia, Karty wizytowe,**  
Roboty kopiowe i kolorowe.

## **ZAKŁAD GRAFICZNY**

### **W PABJANICACH,**

**UL. ZAMKOWA № 11.**



# Gazeta Pabjanicka

Tygodnik społeczny i informacyjny.

Redaktor i wydawca w imieniu Komitetu: Dr. Witold Eichler.

## Z POBYTU KOMISJI LIGI NARODÓW w PABJANICACH

Cały świat przeżywa obecnie wielkie chwile historyczne, które wyciskają swe piętno nie tylko na teraźniejszości ale będą posiadały olbrzymie znaczenie dla przyszłości państw i narodów.

Wszyscy powoli przychodzą do przekonania, że o sile i potęgę narodu rozstrzygają nie tylko takie czynniki, jak obszar państwa i liczba mieszkańców, ale i tężyzna duchowa, sprawność i właściwa orjentacja.

Polska w krótkim okresie czasu złożyła dowody swej siły wewnętrznej i uczyniła bardzo wiele dla wzmocnienia swego organizmu państwowego.

Ale nie wszystko jeszcze jest zrobione.

Do kwestyj palących należy sprawa budowy wewnętrznych dróg wodnych, sprawa, która powinna stać się punktem centralnym naszej polityki inwestycyjnej.

Komunikacje nasze, wytworzone przez zaborców, rozplanowane według ówczesnych wymagań, nie są dostosowane do naszych potrzeb i pozostawiają wiele do życzenia.

Brak odpowiedniej komunikacji jest główną przeszkodą w rozwoju naszych sił wytwórczych i konsolidacji państwowej.

Aby złemu zaradzić i usunąć nasze niedomagania, należy jaknajprędzej uzupełnić istniejące komunikacje, rozbudowując koleje, regulując rzeki, budując kanały.

Na linjach doskonałych komunikacji osiedlają się miasta i narody, tworzą się potężne państwa, osiągając najwyższy stopień kultury i dobrobytu.

Żegluga, jako najtańszy środek przewozowy (na morzu 20 razy tańszy, niż koleje, na rzekach i kanałach 10 razy), dała podstawy bogactwu i potęgę Anglii, Francji, Niemcom, Holandji, Belgii i t. d., a nawet małej Norwegii i skalistej Szwecji.

Koleje żelazne są za drogim środkiem przewozowym dla naszych produktów pierwszej potrzeby i surowców, a pozatem nie mogą podoląć nawałowi pracy przewozowej.

Wszystkie dziedziny życia gospodarczego i cała ludność wogóle tak w czasie pokoju, jak, szczególnie, podczas operacji wojennych, gdy koleje zajęte są przewozem żołnierzy i taborów, zainteresowane są w rozbudowie sieci wodnej, która z natury swojej przeznaczona jest przedewszystkiem do zaspokojenia potrzeb ludności.

Z tego względu sprawa budowy dróg wodnych należy do najaktualniejszych problemów do rozwiązania w dobie obecnej.

Polska od samego początku swego istnienia zainteresowała się tą sprawą, i Sejm Ustawodawczy już w lipcu 1919 r. uchwalił ustawę w sprawie budowy kanałów żeglownych, uznając sprawę dróg wodnych za jeden z najważniejszych postulatów i czynników państwowotwórczych.

Ustawa ta przewiduje połączenie zagłębia Śląskiego, Krakowskiego i Dąbrowskiego z Warszawą, z centrami przemysłowymi i morzem oraz wyzyskanie dawnych połączeń wodnych z Prypecią i Dnieprem i połączenie ich z Bałtykiem.

Rząd polski opracował w swoim czasie plan drogi wodnej, łączącej zagłębie węglowe zachodnio-południowej Polski z Bałtykiem, i zwrócił się do Ligi Narodów o wydelegowanie komisji, któraby plany te zbadała i orzekła, czy są one odpowiednio do wykonania.

Komisja, po przybyciu do Polski, badała bieg Wisły od Warszawy do Gdańska, zwiedziła Gdynię, Bydgoszcz i Poznań, skąd wzdłuż Warty i trasy przyszłego kanału węglowego Śląsk-Lódź-Gdańsk przybyła w niedzielę, dn. 11 b. m., do Łodzi, a wieczorem tegoż dnia po zwiedzeniu Konstancynowa, Lutomińska i Łasku do Pabjanic.

Jak nas informowano na miejscu, sprawa budowy kanału węglowego jest na bardzo dobrej drodze, i istnieje możliwość, że roboty rozpoczną się jeszcze w roku bieżącym.

Sprawa ta ma olbrzymie znaczenie dla naszego kraju, który jest dławiony klęską bezrobocia i który z konieczności uprawia najgorszy eksport, t. j. eksport siły ludzkiej.

Budowa kanału zatrudni tysiące robotników,



zwiększy konsumpcję rynku wewnętrznego, co wpłynie nader korzystnie na rozwój naszego przemysłu i rolnictwa.

Komisja orzekła, że Polska posiada świetne warunki do żeglugi wewnętrznej, wobec czego nietrudno może powstać u nas system dróg wodnych, który stanie się stosem pacierzowym życia gospodarczego kraju.

Miasto nasze brane jest pod uwagę, jako nader ważny punkt kanału węglowego: tutaj, względnie w pobliskiej wsi Rydzyny, ma powstać wielki port węglowy, skąd pójdzie kanał do Łodzi

z odgałęzieniami do Konstantynowa i Lutomierska, a stamtąd na Zgierz, Łęczycę, Koło, Konin, Slesin i t. d.

W wypadku budowy portu we wsi Rydzyny, Pabjanice posiadałyby odnogę kanału z portem miejscowym w stawie f. „Krusche i Ender” przy ul. Grobelnej.

W imię dobra całego kraju rząd polski powinien dolożyć wszelkich starań, ażeby budowa kanału węglowego była rozpoczęta jeszcze w tym roku.

F. Janowski.

## WOLNA TRYBUNA.

# Światło dla światła

Ze nasze wyższe szkoły nie znajdują się w zbyt dobrych warunkach finansowych, nie było nigdy dla nas tajemnicą. Wiść jednak, że stan ten jest już tak zastraszający, iż senat akademicki był zmuszony uchwalić ewent. zamknięcie naszego uniwersytetu stołecznego, była bardzo bolesna. W szyscy bowiem czujemy, że wykonanie tej uchwały, byłoby wielkim ciosem dla duchowego życia Polski.

Polska, biorąc wogóle, posiada w stosunku do innych państw europejskich nawet mało uniwersytetów. Nie wchodząc w meritum sprawy, czy upośledzenie nasze w tym kierunku ma swe przy-

czyny w odniedawna istniejącej niepodległości, czy w ciężkiem położeniu naszego skarbu, musimy jednakże skonstatować, że ilość naszych uniwersytetów jest nie wystarczająca.

Nie bacząc na to, że znaczny procent naszych akademików studjuje zagranicą, a cudzoziemcy znowu przyjeżdżają do nas w niewielkiej liczbie, brak miejsca w naszych uniwersytetach daje się każdemu akademikowi mocno we znaki.

Dla ilustracji podajemy następujące, smutne dla nas cyfry: Niemcy mają około 30 uniwersytetów, Francja — prawie tyleż, Włochy i Anglja

## Feljeton

### Opowiadanie p. Alojzego.

—Krew mnie zaleje, proszę pana. Jak pragnę zdrowia, krew mnie zaleje...—

Pan Alojzy wycierał olbrzymią chustką spoconą łysinę i sapał straszliwie.

Spotkałem go siedzącego na wielkim kamieniu przydrożnym niedaleko Kałuży Wielkiej, ślicznej wsi, położonej zaledwie o 10 kilometrów na północ od Pabjanic.

Ulokowałem i siebie i rower na murawie obok cielesnej powłoki pana Alojzego i ze współczuciem rzuciłem: „ależ, dlaczego?”

—Panie, zginę, zginę marnie, a bez co?

Bez to, że mi Pan Bóg w czasie wojny poszczęścił.

Proszę pana, ja, Alojzy Pępuzkiewicz, pięćdziesięcioletni mąż żonie i ojciec dzieciom, porządny obywatel i właściciel odpowiedzialnego interesu muszę się tłuc po drogach z takimi tobołami.

Czy widział to kto, panie?..

—Dobrze, ale któż pana zmusza do tego?

Kto? Ludzkie wymysły i—moja Kondzia.

Póki panie, człowiek był goły i musiał ciężko pracować; póki nie było szmuglu, chowania towarów, inflakacji i paska to siedziało się latem pobożnie w domu, a tylko w niedzielę z koszyczkiem i rodziną do lasu na luft.

Ale jak się człowiek z pomocą Bożą i ludzką głupotą dochrapał jakiej takiej majątności, to zaraz Kondzi mojej przewróciło się w głowie na glanc—uwzięła się, by zostać wielką panią.

Panie, najbardziej uczony człowiek nie spamiętałby tych nazwów: to rajery, to jakieś etole, to pijamy, to zuownu jakieś tam desu—i tak bez końca.

W tym roku już od maja zaczęło się:

—Alojzy, musisz kupić wilję za miastem. Cóż to, innych stać, a nas nie stać na to. Dzięki Bogu, możemy sobie na wilję pozwolić.—



po 25, Szwajcaria i Hiszpanja po 12, Belgja 10, a nawet mała i „niekulturalna” Rumunja ma też 5 dobrze ufundowanych uniwersytetów, podczas gdy Polska z 30 milionami mieszk. ma zaledwie 5 (obecnie pod znakiem zapytania) uniwersytetów.

Brak też miejsca dał w swoim czasie pretekst do wprowadzenia „numerus clausus” i innych niepożądanych objawów.

Smutna jest wieść o ewent. zamknięciu naszej największej „alma mater”. Osierocenie dziesięciu tysięcy studentów jest trochę za tragiczne dla naszej kultury.

Czytamy: uniwersytet tonie w długach, mają mu w tych dniach odłączyć światło, bo winien ele-

ktrowni 70,000 zł.

Więc świetlica, która opromienia nasz cały kraj, ma być zgaszona?

Dalej: przelimitowaną sumę na rok bieżący ministerstwo skarbu zmniejszyło do połowy, ale wypłaciło dotychczas zamiast 537000 zaledwie tylko 196,000 zł.

Więc cały ciężar oszczędności państwowych ma ponieść nasz uniwersytet?

Cbać nie chcąc, krzyk protestu wydobywa się z piersi całego naszego społeczeństwa, a może dojdzie on do uszu i serca władzy....

Oby się już trochę zmieniło!

Henryk Te.

## O higijenie i jej historii

Zarówno wśród lekarzy, tak i wśród społeczeństwa utrwała się coraz bardziej mniemanie, że daleko ważniejszą rzeczą jest zapobieganie szerzeniu się rozmaitych chorób, unikanie wszelkich warunków, mogących niepomyślnie odbić się na zdrowiu mas całych lub jednostki, aniżeli leczenie choroby już istniejącej. Nauka traktująca o tych wszystkich sprawach w jaknajszerszym pojęciu, zowie się higieną, od wyrazu greckiego „hygie” — zdrowie, a samo zapobieganie rozmaitym chorobom nazywa się profilaktyką, również od greckiego słowa „prophylaxis” — co znaczy ochrona.

Zasady higieny mają tak ważne znaczenie w życiu całych narodów, że każdy obywatel powinien znać ich podstawy, gdyż tylko z uświadomieniem jaknajszerszych rzesz, które zmuszone są najczęściej żyć w nieodpowiednich warunkach zdrowotnych, wszelkie pouczenia i przepisy nie pozostaną martwą literą.

Szczególnie ważne znaczenie ma profilaktyka w rozmaitych chorobach zakaźnych, jak nprz. cholera, do tejże dziedziny należy zapobiegawcze szczepienie ospy, które nas chroni od zachorowania na tę straszną chorobę, tak częstą dawniej, następnie, pośrednio — dostarczanie dobrej wody

Tłumaczyłem, perswadowałem, prosiłem, nie pomogło nic. Niech pan sam powie, czy to sens, żeby parę tysięcy złotych wpakować w budę na wsi? Czy nie lepiej obracać po 8 procent miesięcznie?

Ale kto z kobitą poradzi... Na szczęście nigdzie w okolicy odpowiedniej dla Kondzi wilji nie znalazłem.

Staneło na tem, że na przyszły rok będę budował, a w tym roku pojedziemy na letnisko na wieś do chłopca.

Wynająłem panie 2 fajne izby w Kałużach Wielkich i wyprawiłem Kondzie z dziećmiakami na ową welegjaturę.

Ale było, bo było...

Zanim się przyszykowali, zanim zapakowali te wszystkie ądulacje i manikury, strach pomyśleć, co ja przeżyłem.

W końcu Kondzia udzieliła mi małżeńskiego błogosławieństwa — pojechali.

Myślałem, że panie, odetchnę, gdzie tam.

Okazało się, że na wsi można nabyć wszystko oprócz mleka, masła i jaj.

O mięso nietrudno: zawsze się zda-

rzy, że tu albo tam padnie jakaś krowina, albo zdechnie sobie z przeproszeniem świnia.

Mięso jest. Ale nabiałów żadnych niema.

Trzeba je sprowadzać z miasta. Tak samo z chlebem.

I tak, panie, dwa razy na tydzień muszę dźwigać takie paki różnych prowiantów.

Czy to mi potrzebne na stare lata? Czy to wypada, panie dla mnie? Mógłbym, co prawda, jeździć, ale konia nie mam, a chłopcy z eteligenji miastowej gotowi ostatnią skórę złupić. Jazda na wozie, na którym z trzęsienia można zamienić się w galaretę, kosztuje, panie, złotówkę za kilometr.

Niema rady, Kondzia chce być wielką panią, ty, bracie, dyguj prowianty, póki cię szlak nie trafi. Tfu!

I myśli pan, że to koniec utrapieniom?

Przyjdę na wieś zmęczony, chcę odpocząć — ani rusz.

Wieczorem chłają komary i to tak dokumentnie, że twarz cała pokryta bombami; w nocy duszność w izbie wielka, a psy wiejskie ujadają, jakby je kto chciał



do picia, kanalizacja, dbałość o dobre powietrze i t. d. i t. d.

Zapobieganie rozmaitym chorobom ma już swoją historję i możemy powiedzieć, że jest tak stare, jak człowiek. Ma się rozumieć, że nie wszystkie przepisy dawniejsze przy obecnym stanie nauki możemy uważać za celowe, niektórych nie możemy zrozumieć wogóle, inne częstokroć łączone były z obrzędami religijnymi, inne oparte na wierze w złych duchów i rozmaitych przesądach, w każdym bądź razie niektóre z nich były na tyle ciekawe, że pokrótce zaznajomimy z nimi czytelnika. U Indusów nprz. i Chińczyków szczepienie ospy ochronnej było stosowane na kilka stuleci przed wprowadzeniem go u nas. Indus starożytny nie mógł wchodzić do mieszkania, w którym ktoś zmarł, od 3-14 dni, zależnie od choroby, zalecało się chodzenie nago po deszczu, stosowane były rozmaite zamawiania u położnic i w stosunku do noworodka.

Chorobę uważał Indus, jako pochodzącą od złych demonów i jako antidotum stosował rozmaite zamawiania, składał ofiary i t. p. U Chińczyków starożytnych widzimy już przepisy normujące nadmierne użycie alkoholu, który wyrabiali oni z ryżu. Pić alkohol można było tylko w bardzo małych naczyniach i między każdą porcją oddać 100 pokłonów. Niektóre przepisy, dotyczące czystości ciała, moglibyśmy śmiało przejąć od nich i obecnie, gdyż niżej pod tym względem stoimy. I tak nprz. starożytny Chińczyk musiał 5 razy dziennie obmywać ciało, po kąpielu osobnym ręcznikiem obcierał górną część ciała,

a osobnym dolną, co 3 dni musiał myć głowę, co 5 dni dzieci przygotowywały kąpiel ciepłą dla rodziców; brudne nogi należało myć tylko w ciepłej wodzie i t. d.

Znacznie więcej i bardziej celowych przepisów zapobiegawczych znajdziemy w historii Żydów, którzy choroby rozmaite uważali nie jak Indusi i Chińczycy, jako pochodzące od rozmaitych demonów, lecz jako odstępstwo od Boga, grzech, który zostaje ukarany przez Boga, pogląd również w naszych czasach nie do przyjęcia, lecz stanowiący już pewien postęp. Z ważniejszych przepisów rytualnych, mniej lub więcej celowych, warto wspomnieć o następujących: nie wolno używać krwi zarzniętych stworzeń, na skutek wiary, że dusza mieści się we krwi; mięso używać można nie pierwej, aż za pomocą soli wylugowana zostanie krew, mięso winno być zjedzone nie później, jak w 3 dni po zabicu—ostatnie dwa przepisy, jak widzimy mogły mieć dużą rączę bytu w gorących krajach, które Żydzi zamieszkiwali. Dalej, nie wolno używać mięsa świni i niektórych gryzoniów, ze względu na częste choroby tych zwierząt, tak samo wszelkich zwierząt drapieżnych, co zresztą przetrwało do chwili obecnej u wszystkich prawie narodów; ze względów humanitarnych nie wolno było jeść mięsa konia, osła, muła i wielbłąda. Niezupełnie wyjaśniona jest sprawa obrzezania, które jest znacznie starszem, aniżeli naród żydowski i wtedy stosowane było, jako objaw kultu dla bożka Molocha, możliwe, że u Żydów weszło ono w zwyczaj obrzędowy, jako zabieg higieniczny.

do ślachtuza prowadzić.

O świecie zaczynają ciąć muchy, a są takie dokuczliwe jak rząd z podatkami.

Wyjdzie się po lichem śniadaniu na spacer, żeby nawdychać się świeżego powietrza za drogie pieniądze—to znowu albo deszcz zleje, albo się wdepnie w coś paskudnego.

W dodatku szklaneczki piwa ani na lekarstwo, a zjedzeniem też krucho.

Źle panie, prawdziwa męka i tyle.—

Tu pan Alojzy westchnął ciężko, zapalił papierosa i powstał, by spieszyć w dalszą drogę.

Żegnając mnie, uzupełnił jeszcze tak swoje opowiadanie.

—Z tego całego panie, letniska, jedna jest tylko pociecha. Człowiek się może czegoś od naszych poczciwych kmiotków nauczyć.

Panie, od dziesięciu lat nazywają takich jak ja kołtunami, noworyżami, paskarzami, alfabetami, pijawkami — i zaco, panie? Zato, że się człowiek umiał, jak to

mówią, kierować. Że się starał, by ze wszystkiego mieć odpowiedni prefit. Że se uciułał trochę dla dzieci i wnuków.

Panie, takie zjadliwe gadziny, co to bez zazdrość pomstują na nas, niechby pojechały na wieś. Tam dopiero poznają, co to jest prawdziwy paseczek, taki chłopski. Od nich, panie, można się nauczyć paskować nietylko koziem mlekiem, ale trawą, powietrzem, wodą.

To też, panie, uważam, obserwuję i uczę się; a jak tylko nadejdzie sezon jesienny, to pokażę, że nauka w las nie poszła.

Zresztą trzeba odbić te wszystkie kosza.

No, czas na mnie.

Nie chcę się spóźnić, bo moja Kondzia jest cokolwiek gwałtowna; a ja, panie ogromnie nie lubię spierki; jestem człowiek spokojny. Uf, ciężko! Do miłego zobaczenia się.

Biedny Alojzy Pepuszkiewicz

Ralf.



Co się tyczy starożytnych Greków i Rzymian, to tam widzimy już coraz więcej bardzo mądrych i racjonalnych przepisów higienicznych oraz rozmaitych urządzeń, mających na uwadze dbałość o zdrowie narodu. Na pierwszy plan wysuwa się troska o zdrowe i silne ciało, co miało na celu dostarczenie państwu silnych i zdalnych jak najwięcej do walk obywateli. Tem się też tłumaczy okrutne, choć z punktu celowości zrozumiałe prawo Likurga, rzucania ze skały w przepaść wadliwych noworodków lub kalek, którzy byliby w przyszłości tylko ciężarem dla społeczeństwa. ewentualnie mogliby swe ułomności przekazywać potomstwu. Z tych to względów dbano również o kult ciała i u kobiet, jako przyszłych matek i rozmaite ćwiczenia gimnastyczne, masaże ciała i t. d. obowiązywały obie płci.

Spotykamy się tam już z bardzo celowymi przepisami, dotaczającymi zabezpieczenia się przed epidemjami, szczególnie dżumą i trędą, usuwania trupów, zaopatrywania miast w mięso, dobrą wodę do picia, usuwanie nieczystości i t. d.

Wspaniałe wodociągi w starożytnym Rzymie, oraz łaźnie publiczne w olbrzymiej ilości (do 800 w samym Rzymie) i z takim przepychem urządzone, o jakim nam się obecnie nie marzy, przeszły po wsze czasy do historii, jako wieczne

pomniki kultury.

Właściwe jednak postępy na polu higieny zrobiono z chwilą odkrycia przyczyny wielu chorób zaraźliwych, t. j. bakterji. Ujawnienie wroga dopiero dało możliwość skutecznej z nim walki i właściwie dopiero ostatnie dziesiątki ubiegłego stulecia dały mocne podwaliny do rozwoju tej nauki

Tak to tworzyły się podstawy higieny, nauki obecnie bardzo obszernej i pierwszorzędnej wagi, która w naszej dobie dosięgła swego rozkwitu, zapewniając nam w wielu wypadkach zupełną możliwość zabezpieczenia się od rozmaitych chorób, wskazując jednocześnie, jak człowiek żyć powinien, aby móc jak najdłużej w zdrowiu swoją sprawność pod każdym względem zachować.

Prawda, że niezawsze to leży w mocy lekarza i jednostki, zależne częstokroć od ciężkich warunków bytowania szerokich mas, które im nie pozwalają zadośćuczynić mimo chęci z ich strony wszelkim przepisom zdrowotnym, niewątpliwie jednak z ogólnym uświadomieniem i wykazaniem choć jakiej takiej dbałości i dobrych chęci ze strony zainteresowanych, wiele uzyskać można.

Temi sprawami zajmujemy się w miarę możliwości w następujących pogadankach.

Dr. W. Eichler.

#### iv.

### Nasze grzechy i przesady higieniczne.

Bardzo wielu błędów dopuszczamy się w dziedzinie higieny dziecięcej.

—Powszechnem zjawiskiem jest w naszych stosunkach wśród sfery robotniczej, że nawet w lecie, podczas największych upałów, dzieci w kołyskach są nakrywane poduszką, którą w dodatku, aby dziecko się nie rozkopywało, przywiązuje się przez wierzch sznurkami, przyciskając ją jeszcze bardziej do ciała dziecka.

W rezultacie powyższego dziecko śpi zawsze mocno spocone, przyzwyczajają się zbytnio do gorąca, w następstwie czego łatwo ulega przeziębieniom.

Dziecko w lecie powinno być przykrywane w łóżku lekką kołderką, a swobody ruchów i dostępu powietrza kępować przez zbytnie naciskanie przykrycia sznurkami stanowczo nie należy.

—Obrzydliwym i wysoce niehigienicznym jest zwyczaj ślinienia przez matkę lub niankę smoczka przed podaniem go dziecku. Wszak w ten sposób

przekazujemy dziecku wraz ze śliną najrozmaitsze zarazki, których jest pełną jama ustna każdego, nawet zdrowego człowieka.

Jeżeli istnieją przepisy, zabraniające płucia na ziemię, możemy już stąd wnioskować, jaką krzywdę dziecku tem robimy; tak samo nigdy nie należy, gdy smoczek upadnie na ziemię, powierzchownie go obetrzeć o ubranie i dziecku podać; trzeba koniecznie wymyć go dokładnie w gorącej wodzie, a trzymać zawsze w roztworze kwasu bornego.

Do tejże kategorii naszych błędów higienicznych należy obmywanie dziecku twarzy i oczu poślinioną chustką, całowanie dzieci w same usta przez matki, a jeszcze gorzej przez osoby obce, które mogą być chore na gruźlicę, przysięgi i t. d.

Nigdy nie należy tego robić ani samemu, a tembardziej nie trzeba pozwalać na to osobom obcym.

Dr. W. E.

### Jak przyjmowaliśmy Komisję Ligi Narodów

Dzień 11 b.m. był dniem uroczystym w życiu m. Pabjanie. Od wczesnego ranka domy były ozdobione flagami narodowymi, a na Zamku i pobliskich budynkach f. „Krusche i Ender“ powiewały, obok chorągwi narodowych, chorągwie amerykańskie, francuskie i holenderskie.

Ponieważ goście byli oczekiwani na godz. 5

po południu, już o godz. 4 poczęły zbierać się przed Zamkiem tłumy ludzi, które, żywo rozprawiając, zajmowały wygodne punkty obserwacyjne.

O godz. 5 wszystko było gotowe i na swoich miejscach: delegacje ze sztandarami, orkiestry, członkowie komitetu przyjęcia i publiczność.

Po kilku godzinach oczekiwania, przerywanego



dźwiękami dwu orkiestr, o godz. 7.30 zajęły auta, z których wysiedli goście.

Ze stopni Zamku wygłosili przemówienia powitalne p.p. prezydent miasta Jankowski i prezes rady miejskiej poseł Szczerkowski, którzy w słowach podniosłych, nacechowanych powagą chwili, witali dostojnych gości i wyrazili życzenie, ażeby prace ich były uwieńczone pomyślnymi wynikami.

W przerwach między przemówieniami orkiestry odegrały hymny narodowe francuski, amerykański i holenderski.

Na przemówienia odpowiedział członek Komisji major Case (Ameryka), który w imieniu Komisji wyraził podziękowanie za tak uroczyste przyjęcie i oświadczył, że tak on, jak i jego koledzy, będą starali się, ażeby sprawa dróg wodnych w Polsce była jaknajpomyślniej załatwiona.

Po odwiedzeniu Zamku, gdzie goście położyli

swoje podpisy, Komisja zwiedziła szkołę powszechną bliźniaczą, a następnie udała się do fabryki f. „Krusche i Ender“, gdzie na dziedzińcu fabrycznym nastąpił pokaz straży ogniowej.

Następnie goście zwiedzili urządzenia fabryczne, poczem odbył się obiad w pałacu letnim prezesa fabryki p. F. Kruschego.

Przy końcu obiadu członkowie Komisji wyrazili uznanie dla prezesa fabryki p. F. Kruschego i dyrektora administracji p. R. Kanenberga za krzewienie oświaty i sportu wśród robotników firmy.

Po obiedzie goście powrócili do Łodzi.

Okazało się, że ze wszystkich miast i miasteczek na terenie województwa łódzkiego Pabjanice przyjęły Komisję Ligi Narodów najserdeczniej i najokazalej.

Miasto nasze umie przyjmować... efj.

## Ze świata akademickiego —

### Ze Zjazdu Akademickich Kół Prow. woj. Łódzkiego w Piotrkowie.

W dniu 4 lipca r.b. odbył się w Piotrkowie Trybunalskim pierwszy w woj. łódzkim Zjazd Akademickich Kół Prowincjonalnych. Na Zjeździe tym uchwalono szereg rezolucyj, zmierzających do uregulowania spraw samopomocowych, skoordynowania pracy społecznej i omówiono plan współpracy ze starszym społeczeństwem.

Na Zjazd przybyli delegaci prawie wszystkich Ak. Kół Prow. woj. łódzkiego. Porządek Zjazdu, przyjęty przez Konwent Prezesów, był następujący: I zagajenie i wybór prezydium. II Przemówienia powitalne. III Pierwszy referat: „Wewnętrzna praca samopomocowa Akademickich Kół Prow. na tle umowy ze Związkiem Br. Pom.“. IV Drugi referat: „Stosunek Akademickich Kół Prow. do organizacji pomocy młodzieży akad. wśród starszego społeczeństwa“. V Trzeci referat: „Praca społeczna Akad. Kół Prow.“. VI Dyskusja nad referatami i uchwalenie wniosków. VII Wybór trzech przedstawicieli do Wojewódzkiego Kom. niesienia pomocy młodz. akad. VIII Wolne wnioski. IX Zamknięcie Zjazdu.

Na otwarciu Zjazdu byli liczni przedstawiciele władz miejscowych, starszego społeczeństwa i różnych organizacji miejscowych.

Zjazd zagaił w imieniu ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Prow. kol. prezes Kaz. Stańczykowski, dziękując gościom i delegatom za przybycie oraz wyrażając nadzieję, iż Zjazd ten

przeyczni się do intensywniejszej i należytej pracy młodzieży akademickiej.

Następnie powołano prezydium Zjazdu w składzie następującym: kol. Tyborowski Jerzy, Stańczyk Zygmunt i Nowicki Jan.

Po licznych przemówieniach powitalnych usłyszeliśmy słowa szczerzej sympatii dla naszych poczynań i życzenia najpomyślniejszych wyników, które dla Rzeczypospolitej akademickiej stworzą nowe perspektywy akcji samopomocy. Poczem zostały wygłoszone referaty.

W referatach tych zostały szczegółowo wypuklone nasze cele i zadania. Najważniejsze z nich są: rozwinięcie akcji samopomocy, nawiązanie kontaktu z istniejącymi organizacjami kulturalno-oświatowymi, zorganizowanie akcji niesienia pomocy bezrobotnym i współpraca ze starszym społeczeństwem w Kołach Przyjaciół Akademika.

Ponieważ uchwalono współpracę ze starszym społeczeństwem w organizacjach niesienia pomocy młodz. akad., zostali wybrani trzej przedstawiciele do wojewódzkiego Kom. pom. młodz. akad., a mianowicie: kol. Mikulski T., Tyborowski J. i Nowicki J.

Nadmienić należy, że obrady Zjazdu nacechowane były zrozumieniem spraw i doniosłością prac młodzieży akademickiej.

Życzyć by należało, aby praca ta uwieńczona była konkretnymi rezultatami. J. N.

### ZYGZAKI.

## Tajemnice publiczne parku „Wolności“

Park „Wolności“ jest bardzo ładnym i miłym miejscem wypoczynku.

Latem jest tu rojno i gwaro.

Wszyscy uciekają z dusznego i zadymionego

miasta odetchnąć świeżym powietrzem, popatrzeć na zieleń i wyciągnąć na trawie swoje spracowane kości.

Pięknie urządzonego kwietnika, usłanego kwiatami



kobiercówemi, ożywczo działa na wymęczone oczy człowieka pracy.

Bywalcy różnych miejscowości klimatycznych twierdzą, iż powietrze tu jest tak zdrowe, jak w Otwocku, tak dobre, jak... mahoń, i że magistrat ma zamiar wybudować w parku „Wolności”... sanatorium.

Sprawy tej nie zdołaliśmy jeszcze wyjaśnić.

W każdym razie jest tu przyjemnie i ładnie.

Jednakże w parku „Wolności” nie wolno czynić wielu rzeczy: władze miejskie zabroniły nprz. kąpać się w stawach parkowych.

Nie powinno się również uprawiać gier w karty.

Tymczasem widzimy tam takie malownicze obrazki, które oczekują wprost swego mistrza: grono osób, różnej płci i wieku, w strojach adamiowych, pływa sobie swobodnie i lekko na miękkich falach stawu parkowego, nurkuje, a na brzegu, w pozycji leżącej, przypatruje się temu wszystkiemu grupa ciekawych maćków i dziewcząt...

Na uwagę, iż kąpać się w parku nie wolno, otrzymuje się całkiem niewinną odpowiedź: jest tak gorąco, a woda tak nęci, że niesposób nie rozebrać się i nie skoczyć do wody.

Jest w tem tyle rozbijającej niewinności, że nie pozostaje nic innego, jak tylko odejść.

Dozorca parkowy opowiada, że takie obrazki zdarzają się bardzo często, a on wobec nich jest bezsilny. Nieraz nawet amatorzy fal chcieli go

obić za zwracanie uwagi, że w stawie kąpać się nie wolno.

W altanach parkowych znowu można ujrzeć wyrostków, a nawet osoby starsze, które z właściwym graczom zapałem grają w „oczko”, „preferka” albo „dziewiątkę”.

Wyrostki nieraz zgrywają się do koszuli i pod wieczór opuszczają miejsce rozrywkowe w humorach nieszczególnych, nabijając sobie po drodze guzy na głowie.

I ta sprawa daje wiele do myślenia.

Dochodzi się jednak zawsze do tego wniosku, że wypadki, zdarzające się w parku „Wolności” i stające się przez swoją częstość i powtarzalność zwyczajem dla pewnych grup naszego społeczeństwa, kolidują z kodeksem karnym i moralnością publiczną, i odnośne władze powinny się niemi energiczniej zainteresować i uniemożliwić rozprzestrzenianie się „rozbijającej niewinności”.

Należałoby sobie życzyć, ażeby władze policyjne wystawiły w parku posterunek, któryby wespół z dozorcą czuwał nad przestrzeganiem prawa i moralności.

Z drugiej zaś strony byłoby wskazaniem, ażeby władze miejskie pobudowały łazienki letnie (nprz. na terenach nad rz. Dobrzyńką, przylegających do ul. Bugaj), gdzie amatorzy kąpiei mogliby czynić zadość swym potrzebom, a wtedy pokusa wskakiwania do stawu w parku „Wolności” byłaby daleko mniejsza.

efj.

## Z tygodnia na tydzień.

### Z kraju

**Sejm** w dalszym ciągu dyskutuje o zmianie konstytucji, starając się za pomocą niezliczonej ilości poprawek osłabić projekty rządowe. — Rząd domaga się energicznie pełnomocnictw, gdyż tylko wtedy będzie mógł podjąć zadaniem, nakreślonym przez siebie. — Premier Bartel wygłosił exposé, w którym poruszył wszystkie sprawy znaczenia państwowego i poglądy na nie obecnego rządu, a więc życie gospodarcze, organizację szkolnictwa, sądownictwa, sprawę antysemityzmu i amnestji, reorganizacji władz itd., spręczyławszy w 8 punktach jednocześnie to wszystko, do czego rząd obecny nigdy nie dopuści. — Postulaty te niewątpliwie zadowolnić muszą cały demokratyczny ogół polski. —

**B. prez. Rzeczypospolitej** St. Wojciechowski przyjął podobno stanowisko prezesa kooperatywy opróżnione po zgonie Mielezarskiego.

**W Wilkowicach** pod Krakowem usiłowano dokonać zamachu na skład amunicji. Jeden z napastników został zabity, jeden ciężko ranny, jednego schwytano żywym.

**Min. Skarbu** Klarner, według kursujących

poglądów, ma ustąpić. Jako następcę wymieniany jest p. Hipolit Gliwiec.

**Zredukowany** robotnik z fabryki J. Dobranicki w Łodzi, Stefan Jabłoński, trzema wystrzałami z rewolweru, zabił właściciela fabryki, poczem pozwolił się aresztować.

**Wojewodą łódzkim** został mianowany p. Jaszczołt, szef departamentu bezpieczeństwa publicznego.

**Naczelnym lekarzem** Związku Kas Chorych okręgu łódzkiego został dr. Tomaszewski, zastępcą naczelnego lekarza Kasy Chorych w Łodzi.

**Komenda** Okręgu Zw. Strzeleckiego Łódź, organizuje na 1 sierpnia II doręczny bieg 6 sierpnia dla członków związku i stowarzyszonych w stowarz. sportowych. Trasa wynosi 4000 m. i zaczyna się u zbiegu ulic Ewangelickiej i Sienkiewicza, zakończy na ulicy Karola.

**Wścigi konne** odbywają się w Rudzie Pabjanickiej od 18 b.m.; następne dni 25, 27 i 29 lipca oraz 1 sierpnia.



## Z zagranicy

**W Ameryce półn.** nad jeziorem Lake Danemark, St. New York, na skutek uderzenia od pioruna w arsenał marynarki, nastąpił wybuch straszny, wskutek którego wyleciało w powietrze 300 budynków; straty wynoszą 3 miliony dolarów, zginęło około 50 osób; dalsze eksplozje trwały jeszcze kilka dni.

**W Jugosławji** katastrof. powódzie, 120 000 hektarów ziemi znalazło się pod wodą.

**We Francji** znów kryzys ministerjalny. Po obaleniu gabinetu Brianda, prawdopodobnie przez Hériota, prezydent Doumergne powierzył temu ostatniemu tworzenie nowego rządu, który zaraz po ukonstytuowaniu się, otrzymał wotum nieufności w parlamencie, ustąpił.

## Kronika miejscowa

**Muzeum** Koła P.M.S.—otwarte dla dorosłych w niedzielę od 5—7, wstęp 20 gr., dla dzieci w poniedziałki od 5—7, wstęp 5 gr.

**Biblioteka** Koła P.M.S. otwarta we wtorki i piątki od 7—8½.

**Książnica Dziecięca** Koła P.M.S. otwarta w poniedziałki, wtorki i środy od 3—6.

### Czytelnie Miejskie.

Czytelnia I. — ul. Bóźniczna 11.

Czytelnia II. — ul. Poniatowskiego № 9.

Czytelnie otwarte w dni powszednie od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w poł. i od godz. 3-ej do godz. 9-ej wieczorem, w niedzielę i święta zaś od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w południe.

### Biblioteka Nauczycielska Polskiej Macierzy Szkolnej

Biblioteka Nauczycielska Polskiej Macierzy Szkolnej wypożycza nauczycielstwu szkół powszechnych podręczniki z zakresu studiów dokształcających i wyższych. Zapotrzebowania dokładnie sformułowane należy kierować do Poradni dla samouków, Dział Nauczycielski, Warszawa, ul. Krakowskie-Przedmieście 7 m. 4.

Niniejszem przepraszam p. Janinę Świetlicką, zam. w Pabjanicach przy ul. Zamkowej № 7, za powtórzenie przeze mnie bezpodstawnego i kłamliwego oszczerstwa

Zofja Kalinowska.

### Redukcja na robotach publicznych.

Jak nas informują, ministerstwo robót publicznych nie będzie podwyższało kredytów na roboty

publiczne, a w najbliższej przyszłości może nastąpić nawet ich zmniejszenie.

Następnie ministerstwo postanowiło wprowadzić na robotach publicznych — celem zwiększenia wydajności pracy — płacę akordową, ustalając jako normę dzienną 5 i pół metra przy dobrej ziemi, a 4 i pół przy złej i odpowiednie stawki zł. 5.20 i 4.40 dziennie.

Ponadto ministerstwo domaga się prowadzenia robót inwestycyjnych, co przyczyni się do wzmożenia produkcji przemysłowej w kraju.

Magistrat m. Pabjanice będzie zmuszony przeprowadzić redukcję robotników, ponieważ obecnie cała suma kredytów idzie na opłacenie robocizny.

### Nawołujemy do kontroli.

Skandaliczne warunki pracy panują u niektórych krawcowych i szwaczek. — Przyjmuje się tam, jak wiadomo, kilkunastoletnie dziewczęta, które za pierwszy rok za naukę opłacają pewną kwotę, nprz. 100 zł., a następnie parę lat muszą jeszcze pracować zupełnie bezinteresownie i w tym okresie są częstokroć haniebnie wyzyskiwane i zmuszane literalnie po nocach do pracy. Jak się to fatalnie odbija na rozwoju fizycznym młodych dziewcząt, które w tym okresie potrzebują jak najlepszych warunków zdrowotnych, jasne dla każdego. Jedna z takich ofiar opowiadała nam, że niekiedy z rzędu po dwie noce i dzień pracować musiała, obecnie ma w nagrodę — galopujące suchoty. Druga, z tegoż zakładu, również ma początki gruźlicy.

Zdaje się nam, że inspekcja pracy, w myśl prawa, zabraniającego pracować ponad określoną ilość godzin, powinna zająć się tą sprawą i ustanowić jakąś kontrolę nad temi zakładami.

Do pracowników igły zaś zwracamy się z prośbą o komunikowanie nam o swoich warunkach pracy, abyśmy mogli tę sprawę w razie potrzeby poprzeć dowodami.

### Cuchnący motor.

Mieszkańcy domu № 3 przy ul. Fabrycznej oddawna skarżą się na zatruwający ich mieszkania swym odorem motor o zbyt krótkim kominie, którym posługuje się właściciel wędliniarni p. L.

Komin jest zbyt niski i mieszkańcy wspomnianego domu formalnie okien otwierać nie mogą.

Zbierane są podobno podpisy na podanie do województwa.

Czyżby władze miejscowe nie mogły sobie z tem poradzić? Dlaczego wogóle wydane zostało pozwolenie na postawienie zbyt niskiego komina?

### Szkodliwe porządki w Państw. Urz. Pośr. Pracy.

W urzędzie tym istnieje zwyczaj, że chorzy nie otrzymują zasiłków i nie mogą w tym celu kogoś upoważnić do odebrania takowego.

Skutek taki, że położnica w 4-5 dni po połogu zrywa się z łóżka, aby otrzymać zasiłek, chorego na gruźlicę lub grypę z podwyższoną temperaturą spieszy do urzędu i t.d. Jak to się odbija na ich zdrowiu — jasne dla każdego, szczególnie w niepogodę przy dłu-



giem oczekiwaniu w ścisku.

Albo pobieranie zasiłków przez chorych jest nadużyciem i należy w takim wypadku wzmocnić kontrolę, albo też dać możliwość upoważnienia kogoś z członków rodziny do pobrania zasiłku.

Czas położyć kres temu znęcaniu się nad chorymi.

### Szanujmy barwy państwowe!

Podczas obchodów uroczystych zauważyliśmy, że b. wielu właścicieli domów wywiesza flagi, które śmiało zastępują na nazwę brudnych szmat, postrzępionych i podartych; wystawia się je przytem przez najrozmaitsze dziury, niekiedy wprost z papieru pomalowanego, co stanowczo tolerowane być nie powinno. Przez wywieszenie tego rodzaju flag wykazujemy brak szacunku do uroczystości państwowych i sobie je w ten sposób lekceważymy.

Władze miejskie powinny ująć ten obowiązek obywatelski w pewne przepisy, któreby zapewniły poszanowanie barw państwowych i uroczystych obchodów, w które je wywieszać należy.

### Wycieczka w Tatry.

Zarząd Główny Tow. Uniwersytetu Robotniczego organizuje szereg wycieczek wakacyjnych.

Miejscowy oddział T.U.R. postanowił wziąć udział w wycieczce w Tatry i w tym celu sekretarjat oddziału przyjmuje zapisy do 1 sierpnia.

Przy zapisie należy wpłacić 10 zł. na rachunek kosztów. Koszty wycieczki (przejazdy, nocegi, bilety wstępu) około 50 zł. Koszty utrzymania na wycieczce należy liczyć 4 do 5 zł. dziennie.

Wyjazd wycieczki nastąpi z Warszawy dn. 17 sierpnia wieczorem. Powrót 23 sierpnia rano.

Wycieczkę prowadzą poseł K. Czapiński i senator St. Kopskiński.

Udział w wycieczce mogą wziąć członkowie T.U.R. i bratnich organizacji.

### W Kasie Chorych narazie nic się nie zmieniło.

Dn. 14 b.m. zarząd Pow. Kasy Chorych w Pabjanicach dokonał wyboru dyrektora.

Dyrektorem został dotychczasowy dyrektor p. L. Milewski, za którym głosowali delegaci przemysłu, N.P.R. i Ch. D.

Delegaci P.P.S. założyli protest,

uważając osobę p. Milewskiego za niezupełnie odpowiednią na stanowisku dyrektora Kasy Chorych.

### Za nielegalny powrót z Niemiec.

Wielu bezrobotnych w roku bież. wyjechało do Niemiec, starając się o roboty.

Nie znalazłszy jej tam, wracają oni do Pabjanic przez zieloną granicę, bez paszportów, nie postarawszy się uprzednio o pozwolenie na powrót.

Tu jednak za nielegalny powrót czeka ich kara, bowiem muszą zapłacić kosztą zagranicznego paszportu i opłacić karę.

Ostrzegamy przed postępowaniem takim. Każdy wyjeżdżający z Niemiec o pozwolenie na wyjazd łatwo się może postarać i w ten sposób uniknie kary.

Komisariat Policji w Pabjanicach spisał ostatnio wiele protokółów w tej sprawie.

### Kradzież roweru.

Niejaki Reszka vel Zientara Kazimierz zamieszkały w Pabjanicach był okrutnym zwolennikiem jazdynarowerze. Zzazdrością też patrzył na tych, którzy byli szczęśliwymi posiadaczami rowerów. Pewnego razu zauważył, iż zamieszkały przy ul. Sw. Rocha 10 Masicki Karol posiadany przez siebie rower zamyka w komórce, a klucze od niej przechowuje w skrytce, która była skrytką, dla wszystkich, lecz nigdy nie dla spostrzegawczego Reszki.

W głowie Reszki powstaje zamiar przywłaszczenia sobie roweru Masickiego.

Wiedząc, gdzie są klucze, amator jazdy na rowerze po przejściu przez płot zabrał się do otwierania komórki. poczem wyprowadził rower.

Teraz z wielkim spokojem otworzył szeroko bramę i z paradą wyjechał na cudzym rowerze na ulicę.

Został jednak powstrzymany i musiał rower oddać, a pomysłowemu cyklistą zajęła się policja.

### Dzieje grzechu.

Młoda Kunc Marjanna, lat 20, zamieszkała w Pabjanicach przy ul. Pomorskiej 21, z powodu bezrobocia zmuszona była wyjechać do Niemiec na roboty.

Krótki był jednak jej pobyt. Nęciły ją za to pokusy, którym

młoda dziewczyna oprzeć się nie mogła. Po powrocie do Pabjanic Marjanna powiła nieślubne dziecko. Co tu robić? Zewsząd pod jej adresem sypią się docinki, drwiny, a dziecko, dowód grzechu, mówi wszystkim o jej niedoświadczonej przeszłości.

Młoda matka za radą ludzi szczerze jej życzących chce dziecko oddać do żłobka, lecz, niestety, nie przyjmują go, wtedy powstaje zamiar porzucenia dziecka na ulicy. W tych dniach Marjanna K. oświadczyła, że zabiera sześciotygodniowe dziecko do Łodzi, by tam je oddać do żłobka.

Szwagier jej, zobaczywszy ją po powrocie z Łodzi bez dziecka bardzo zdenerwowaną, podejrzewał, że Marjanna dziecko porzuciła, o czem zameldował policji. Wezwana do Komisariatu Policji w Pabjanicach Marjanna K. po długim wahaniu zeznała, iż podrzuciła dziecko żywe w życie przy cmentarzu żydowskim.

Policja spiesznie udała się na wskazane miejsce i rzeczywiście w życie znalazła płaczące dziecko.

Matką zajęła się policja, a dziecko odesłano do żłobka.

### Śmierć pod tramwajem.

W ubiegłym tygodniu dozorca domu firmy Krusche i Ender przy ul. Zamkowej nazwiskiem Matuszewicz, polewał ulicę za pomocą węża gumowego.

Zobaczyło to grono psotnych chłopców, którzy zaczęli dozorcę przeszkadzać w pracy. Naciskali więc nogą węża i w ten sposób tamowali dostęp wody.

Rozgniewany dozorca kilkakrotnie upominał chłopców, lecz ci go nie chcieli usłuchać. Gdy dokuczanie zaczęło przedłużać się, dozorca rzucił węża na ziemię i począł gonić chłopców. Wszyscy uciekali alejami w stronę ul. Świętojańskiej, z wyjątkiem jednego z nich dziesięcioletniego Kowalczyka Stanisława, zamieszkałego przy ulicy Narutowicza 52. Ten począł uciekać w stronę jezdni i chciał się ukryć za przejeżdżający właśnie ulicą wóz ciężarowy. Niestety niezauważył jednak, że wśladał za wozem pędzi tramwaj dojazdowy. Motorniczy, który w odległości dwóch metrów od tramwaju zauważył chłopca, nie był w stanie zatrzymać wagonu i z całą siłą najechał na uciekającego Kowalczyka.



Ciąg dalszy.

## SPRAWOZDANIE CYFROWE I Z DZIAŁALNOŚCI MAGISTRATU miasta PABJANIC

za czas od I/VI 1925 r. do I/VI 1926 r.

Wydział Zdrowotności Publicznej i Opieki Społecznej.

### Ambulatorjum.

Ambulatorjum Miejskie stało się nie tylko przychodnią, ale jest Kasą Chorych dla tych wszystkich niezamożnych, którzy stracili prawo leczenia się w Powiatowej Kasie Chorych lub też wcale go nie mieli.

O ile ilość wizyt udzielanych w Ambulatorjum w 1924/25 r. wahała się od 5 do 8 dziennie to w roku 1925/26 wynosiła i wynosi od 15 do 70 dziennie przeciętnie, co oznacza, że są dni, w których jest ponad 70 wizyt lekarskich. Cyfra wizyt domowych waha się od 8 do 20 wizyt przeciętnie dziennie, zależnie od pory roku.

Niezależnie od powyższych na koszt miasta przeprowadzane są operacje w szpitalach miejscowych i zamiejskich.

Świadectw lekarskich w wypadku pobicia i t.p. nie wydaje się.

### Szpital.

W szpitalu miejskim leżą chorzy zakwalifikowani przez lekarza miejskiego, położnice, chorzy na choroby epidemiczne i chorzy na gruźlicę.

Za chorych gruźlicznych nadsyłanych przez Powiatową Kasę Chorych ponosi Magistrat połowę kosztów utrzymania.

Przeciętna liczba chorych w szpitalu miejskim wynosi 42 osoby.

### Apteka.

Lekarstwa podręczne w szpitalu i ambulatorjum otrzymują chorzy z podręcznych aptek miejskich. Wszystkie lekarstwa nabywane są w aptekach miejscowych.

### Szpitala zamiejskowe.

W szpitalu „Kochanówek” — chorych umysłowo	8.
„ „ w Tworkach	6.
„ „ w Kocborowie	5.
„ „ Poznańskich w Łodzi na oddziale chirurgicznym	2.
W szpitalu Marji Magdaleny w Łodzi na oddziale wenerycznym	10.
W szpitalu Świętego Aleksandra w Łodzi na oddziale wenerycznym	10.
W szpitalu innych miast	od 4—8.

### Kamera dezynfekcyjna. (przy ul. Gdańskiej)

Kamera dezynfekcyjna spełnia swe zadanie w całym mieście w wypadkach zachorowań na tyfus plamisty lub inne zakaźne choroby. Dezynfekcja odbywa się przymusowo.

### Stacja badania produktów. (przy ul. Gdańskiej)

Ponieważ w mieście o tyłotysięcznej ludności zachodzą wypadki fałszowania produktów, tedy i za-

chodzi konieczność badania tychże.

Produkty o nieskomplikowanych składnikach badane są na miejscu, przyczem ostateczną analizę robi Państwowy Urząd w Łodzi.

Analizie na miejscu podlegają: mleko, masło i t. p.

Ostatnio analizy brane w mieście wykazały fałszowanie mleka, lodów przetworów owocowych.

Brana w kilku miejscach woda, w studniach podejrzanych, wykazała niezdatność do użytku, lub wręcz szkodliwość.

### Komisja Sanitarna. (Magistrat, pokój № 6)

Komisja Sanitarna dwa razy tygodniowo bada w mieście stan zdrowotny ewentualnie orzeka, czy sklepy, warsztaty i t. p. odpowiadają wymogom zdrowotnym według przepisów państwowych.

Z jednej strony Komisja Sanitarna zdobyła sobie całkowite uznanie ludności, szukającej obrony przed brudami w podwórzach, domach, sklepach i t. p., a z drugiej strony jest plagą wszystkich tych, którzy te brudy tolerują.

To też Komisja Sanitarna jest znienawidzona przez właścicieli sklepów, placów, domów, warsztatów i t. p.

A stan zdrowotny niektórych sklepów i warsztatów jest nader niski, nawet ohydny, biorąc pod uwagę, że niektóre np. sklepy masarskie były oddzielone od ustępów lub stajni czy obór, niłą z otworami ścianką. Sklepy spożywcze służyły często poza szafami jako sypialnie.

Obecnie stan ten znacznie się poprawił, nawet do najbardziej oddalonych od miasta dzielnic ludność wzywa Komisję Sanitarną, odnosząc się do niej z całym zaufaniem.

### Urząd Sanitarno - Obyczajowy.

Spełnia swoją rolę przez walkę z nierządem i rozszerzaniem chorób wenerycznych.

Ostatnie cyfry wykazują, iż walka ta jest skuteczną.

Kobiety, podejrzane o uprawianie nierządu, lub choroby, wzywane są do lekarza miejscowego, który po zbadaniu w wypadku ujawnienia choroby wysyła bezzwłocznie do szpitali łódzkich i stąd cyfra stała 10 chorych w szpitalach Marji Magdaleny lub Świętego Aleksandra.

Po ujawnieniu stałego nierządu, po odbyciu formalnego dochodzenia i rozprawy kobieta tego rodzaju podlega reglamentacji i stałemu badaniu.

Do pomocy Urzędowi są delegowani funkcjonariusze policji państwowej.



## Opieka Społeczna.

### Przytułek i schronisko.

Przytułek mieści 40 starców i staruszek.

Pomieszczenie nie odpowiada ilości osób ani też stanowi zdrowotnemu, gdyż niema koło domu ogrodu ani sali zajęć. Jest możliwość w razie uzyskania zdeponowanych sum u jednego z bogatych fabrykantów, oczywiście nie 10%, jak to chce przeliczyć ów fabrykant, że w roku przyszłym stanie zdala od miasta przytułek dla starców.

Na przytułek dla starców preliminowano w roku bieżącym sumę 21.870 złotych, co jest zupełną gwarancją, iż przytułek odpowiada swoim wymogom pod względem dożywiania i opieki. Dlatego też Magistrat ma prawo zwrócić się do ludności o niedawanie datków starcom z przytułku, gdyż datki te idą wtedy li tylko na alkohol. Zamknięcie starców całkowite latem, ze względu na brak ogrodu jest niemożliwe.

Dzieci w schronisku jest 17. Opieka dobra, a w roku bieżącym przystąpił Magistrat do urządzenia ogródka koło domu, który da możność zastosowania częściowego systemu freblowskiego.

### Dożywianie matek.

Jest to właściwie dożywianie dzieci-niemowląt. Mianowicie 75 matkom wydaje wydział mleko, cukier i kaszkę mannę, oraz 15 całkowite utrzymanie bez prawa pobytu w przytułku.

Złobka dla małych dzieci miasto nie posiada.

### Półkolonje letnie.

W roku ubiegłym na półkolonjach razem było 210 dzieci. W roku bieżącym liczba ta urosnie ogólnie do 380.

Półkolonje odbywają się w Parku „Wolności”.

Dobre odżywianie dzieci, lasek sosnowy, powietrze, ćwiczenia fizyczne, opieka sprawia, iż stan zdrowia dzieci znacznie się poprawia. Zastosowanie kąpielii słonecznych dla niektórych dzieci dopełni całości.

Półkolonje będą zarazem etapem do prowadzenia dalszego wyżywiania dzieci w ciągu roku szkolnego w kuchni miejskiej, która mieścić się będzie w szkole № 12.

### Pomoc prawna.

Do czerwca r.b. porad prawnych dla niezamożnych udzielał jeden z miejscowych adwokatów, następnie Magistrat sprawę tę powierzył zamiejscowemu magistratowi prawa. Obecnie porad prawnych udziela magister Franciszek Janowski.

Przeciętnie w każdym tygodniu udziela się do 20 porad prawnych, w tem liczba napisanych podań do 10.

### Zapomogi.

Magistrat wydał dotychczas zapomogi. Wszystkie z własnych funduszy. Wobec tego, iż fundusze budżetowe się wyczerpały, zaś władze państwowe funduszy tych nie zasilają, Magistrat od 1 sierpnia jest zmuszony je przerwać. — Do 1/VIII wynoszą one około 40000 złotych.

D. c. n.

## Skrzynka do listów

Artykuł p. Józefa Pluskowskiego p.t. „Wrażenia z Wilna”, drukowany w № 9 „Gazety Pabjanickiej”, wywołał replikę niejakiego p. M. K.

Pan M. K. nadesłał nam pismo, w którym usiłuje sprostować niektóre „nieścisłości, niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy”.

Pismo to poniżej drukujemy.

Jednocześnie w imię zasady: „Audiatur et altera pars” zamieszczamy odpowiedź p. Józefa Pluskowskiego, jako sprostowanie sprostowania.

W ten sposób uważamy sprawę za dostatecznie wyjaśnioną i nie udzielimy już miejsca na ewent. dalszą polemikę

Redakcja.

Pabjanice, dn. 28 czerwca 1925.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę w imię bezstronności o łaskawe umieszczenie na łamach poczytnego pisma Pańskiego, poniższego sprostowania.

— W „Gazecie Pabjanickiej” z ubiegłego tygodnia zamieścił p. lawnik Pluskowski artykuł p.t. „Wrażenia z Wilna”, w którym opisuje trzydniowy pobyt swój w tem mieście, oraz uwagi swe i spostrzeżenia.

W artykule tym, niestety, znajduje się tyle nieścisłości, niezgodnych zupełnie z rzeczywistym stanem rzeczy, że zmuszony jestem, znając Wilno nie z trzydniowego pobytu jedynie, sprostować niektóre z nich jako zbyt rażące.

Zaraz na wstępie swych „Wrażeń” stwierdza z żalem p. Pluskowski, że Wilno, posiadając bajeczne wprost warunki dla kanalizacji, kanalizacji jednak nie posiada.

Dziwnem, bardzo nawet dziwnem jest, że p. Pluskowski zauważył w Wilnie ślady od kul, które dziś prawie nie istnieją, usunięte oddawna, a kanalizacji, którą tak łatwo przecież zauważyć, nie zauważył.

Z całą pewnością piszę w tem miejscu, że Wilno nietylko, że posiada kanalizację, lecz poszczycić się również może wodociągami.

Dalej narzeka p. Pluskowski, że hotel, w którym w czasie pobytu swego zamieszkiwał, mimo to, że posiadał sławę pierwszorzędnego, podobny był raczej do małomiasteczkowego zajazdu dla handlarzy końmi.

Nie wiem w jakim hotelu miał p. Pluskowski szczęście, czy nieszczęście zamieszkiwać, wiem jednak i każdy mieszkaniec Wilna to samo mógłby podwierdzić, że pierwszorzędnymi hotelami i lu-



ksusowemi w całym tego słowa znaczeniu są: Bristol i Georges.

Ręczę w zupełności za to, że gdyby p. Pluskowski w jednym z nich zainstalował się, nie miałby powodu do narzekań.

Co zaś do tego, co p. Pluskowski pisze o języku ludności wileńskiej, to najlepszy dowód, że p. Pluskowski nie zna się na tem zupełnie. Język ten przecież to nic innego, jak jedno z wielu narzeczy ludowych, naogół zaś, o ile rozchodzi się o czystość mowy polskiej, to ludność tamtejsza lepiej mówi po polsku niż mieszkańcy miast rdzennie polskich, np. Łodzi lub Pabjanic.—

M. K.

### Odpowiedź na sprostowanie.

Tak, jak p. M. K. chciał sprostować moje spostrzeżenia wileńskie, gdyż, jak mówi w artykule tym, niestety, znajduje się tyle nieściśłości, niezgodnych zupełnie z rzeczywistym stanem rzeczy.... -tak i ja muszę sprostować sprostowanie:

P. M. K. prostuje, że:

- 1) Wilno posiada kanalizację i wodociągi;
- 2) że ślady od kul dziś prawie nie istnieją usunięte oddawna;
- 3) hotele są wspaniałe; do luksusowych należą, hotele: Bristol i Georges;
- 4) że ludność mówi najczystszym językiem polskim.

Odpowiadam zaś w myśl starej zasady: „odpowiadaj zapytującemu, aby nie myślał... że posiadał wszystkie rozumy“.

Otóż:

1) Część starożytnego Wilna posiada starożytną, bo z czasów króla Zygmunta, kanalizację, oraz w niektórych domach nawet wodociągi. Natomiast olbrzymia większość Wilna i tej nie posiada, a na zjeździe higienistów po referacie doktora Narkiewicza p.t. „Stan sanitarny Wilna“, wywiązała się dłuższa dyskusja, w której specjalnie omawiano brak kanalizacji i podnoszono możliwość wybudowania kanałów podwierzchnich w Wilnie, wobec powolnego tempa budowy kanalizacji, którą rozpoczęto. To też być może p. M. K. identyfikuje kanalizację z kanałami-ściekami. Zaś bezsprzecznie prawdą jest, że wogóle w mieście niektóre domy poza wymienionymi wyżej mają wodociągi, jak i w Pabjanicach, przez napędzanie wody za pomocą pomp ręcznie.

2) Dalej pisze p. M. K. że ślady od kul dziś „prawie nie istnieją“, albo też „są usunięte“. Jak usunięte oddawna, to nie mogą być „prawie usunięte“. Ja zaś widziałem akurat te nieusunięte.

3) W swej wędrówce politycznej, społecznej, publicystycznej raz śpię w chłopskiej chacie czy stodole, to w robotniczej izbie, to znów w hotelu lepszym czy gorszym.

W Wilnie miałem akurat szczęście czy nie-

szczęście (dla kogo? dla mnie czy p. M. K.?) zamieszkiwać wraz z dr. Gutentagiem, dr. Budziaką-Tylicką i innymi lekarzami w owym luksusowym i pierwszorzędnym hotelu „Bristol“, zalecanym tak gorąco przez p. M. K.

Nie miałem zamiaru mówić o wewnętrznych stosunkach hotelowych, ale właśnie ów hotel okazał się brudnym. Brak „wodociągów“; wodę otrzymuje się w odrapanym dzbanku, brak szafy, a ubranie wiesz się pomiędzy parą drzwi wejściowych do mieszkania, kołdry przykryte jakimś przykryciem, nieprzyściętymi tak że w nocy goście spoczywają pod brudnymi kołdrami; gdybym chciał, znalazłbym wiele istotnych charakterystycznych cech dla tego hotelu, a między innymi zaleciłbym nie spożywanie potraw od numerowego.

Byłem zresztą i w hotelu Georges. I dlatego widocznie nie zgadzam się z p. M. K. pod względem zasad higienicznych, a być może nie zgadza się on także z profesorem Janem Baudouin de Courtenayem co do określenia o hotelu pabjanickim. Mieszkańców Wilna o taki brak znajomości istotnych zasad higieny nie posądzam.

4) Nie znam stopnia rozwoju umysłowego p. M. K., ale brak mu minimalnej spostrzegawczości przy czytaniu pism i to wtedy, gdy się pisze „sprostowania“. Pisałem „miasto staje się dziwnie sercu bliskie i swoje, a ludzie serdeczni, mimo że mówią językiem o tonach zapożyczonych ze wschodu“. Nie o narzeczu, nie o obcych wyrażeniach, sypiących się jak z rogu obfitości, a wprost pisałem o sposobie wymawiania, który tworzy wymowę, podobną do wymowy wschodnich sąsiadów. Uczono mnie, że gdzieś tam na piwo mówi się „bziwo“, a gdzieindziej „psiwo“, ale mnie o to w wymienionym wypadku nie chodziło i o tem nie pisałem.

Nie pisałem też, że Wilno posiada tramwaje tak zwane „piegutki“, jadące po szynach, pędzone naftą, które pod górę trzeba popychać, a publiczność musi wysiadać; nie pisałem o tych drewnianych, dopiero niedawno zastąpionych cementowymi, chodnikach, które rzuciły przy stąpieniu fontanny wody i malowały ludzi na pstre kolory; nie pisałem o olbrzymiej ilości sztydów w języku nie polskim; nie pisałem wogóle złośliwie, a pisałem: „gdy patrzy się na te piękne zabytki starodawne, o wspaniałej architekturze, gdy się pomyśli, że jest to ziemia łez i krzyżów, ofiarności i walk o Niepodległość, to staje się to miasto dziwnie sercu bliskie“.

A więc albo p. M. K. zna Wilno przez okna koszarowe, albo jest urodzonym w Wilnie (wtedy wolno wszystko robić, aby obronić i zakryć „odrapania domów“), albo zna przez dłuższy czas Wilno, a w takim razie wystawia sobie świadectwo swej... głębokiej spostrzegawczości.

Mnie o hotele, ścieki i odrapane domy nie chodziło.

J. Pluskowski.

### Odpowiedzi redakcji.

**Panu F. Sz.** Nie wydrukujemy, proponując przesłanie sprostowania do pisma, które swym artykułem spodowało Pańską odpowiedź.

**Panu H. Te.** Nie skorzystamy, ponieważ sprawa paszportów została już przez wszystkie niemal pisma polskie dostatecznie wyjaśniona.

**Dr. med. Seweryn Schenker**  
powrócił

i przyjmuje nadal w Pabjanicach

ul. św. Rocha 5, tel. 25.



# Sport

## Piłka nożna.

**P. T. C. — G. M. S. 1:1 (1:0)**

W niedzielę dn. 11-go b.m., P. T. C. rozegrało dalsze zawody o mistrzostwo klasy „B” z G. M. S.-em, który, jak wiadomo, zajmuje drugie miejsce w rozgrywkach. Mecz obfitował w szereg momentów, wogóle jednak przedstawił typową walkę o punkty. G. M. S. zaczyna grę i inicjuje szereg wypadków, które jednak unicestwiała dobrze dysponowana obrona P. T. C. Tempo ze strony ataku G. M. S. wskutek przemęczenia prędko ustaje i P. T. C., ujmując inicjatywę, uzyskuje ze strzału Wittycha pierwszą bramkę. Dalsze wysiłki stron spełzają na niczem i P. T. C. może do przerwy utrzymać rezultat 1:0 dla siebie.

W drugiej połowie P. T. C. w przewadze, jednak atak niezdeterminowany przed bramką przeciwnika nie może uzyskać dalszych bramek. Pomocnik P. T. C. zawinia za rękę rzut karny, wykorzystany przez G. M. S. Rezultat ten 1:1 utrzymuje się do końca. U P. T. C. wyróżniła się obrona zwłaszcza Jędrusiak, który tym razem z nadzwyczajną ambicją bronił swej świątyni. Również dopisała pomoc, słabszym jednak, niż zwykle, okazał się środkowy pomocnik Krzymuski, zbyt powolny na boisku. Atak, jak już zaznaczyliśmy, za mało zgrany. Lepszym, niż zwykle, okazał się Kalinowski, który stopniowo przychodzi do formy. Zadawolili również Hans i Wittych. Krańcowi pomocnicy winni bezwzględnie więcej obstawiać skrzydła przeciwnika.

Sędziował dobrze p. Piotrowski.

**P. T. C. II — G. M. S. II 7:1.**

Druga drużyna P. T. C. powetowała tym razem porażkę, jaką w pierwszym spotkaniu odniosła z G. M. S.-em w stosunku 8:2. Widać w drugiej drużynie dużo ambicji i starań, co przy ustawicznym treningu zapewniło jej ładne zwycięstwo nad rezerwą G. M. S.-u, zbijającą do tej pory pierwsze miejsce. Wyróżnili się Ditrich, młody, jednak bardzo ambitny gracz z precyzją opanowujący piłkę. Sekundował dzielnie lewoskrzydłowy Geier. Dobrze spisał się również obrońca Doradziński. Solowe występy niektórych graczy powinny bezwzględnie ustać.

**P. T. C. II — Samson I 6:4 (5:0)**

Zawody towarzyskie powyższych drużyn zakończyły się zasłużonym zwycięstwem junjorów P. T. C., którzy przy dobrych chęciach mogli rezultat powiększyć. Zawinił tu bramkarz P. T. C., który, nie panując nad sobą, dopuścił się nietaktu, co spowodowało wystawienie na jego miejsce do bramki Krzymuskiego, ten zaś, lekceważąc przeciwnika zawinił sam dwie bramki. Więcej dyscypliny winno przewodniczyć drużynie, a chwilowe uzyskanie wysokiego rezultatu nie może być powodem do lekceważenia przeciwnika, który, wykorzystując to, uzyskuje dla siebie szereg bramek.

Sędziował dobrze p. Pietsch.

**P. K. S. „Burza” - Kaliski Klub Sportowy, Kalisz.**

W nadchodzącą niedzielę po dwutygodniowym wycieczniku, drużyna P. K. S. „Burzy” rozegra dalsze zawody o mistrzostwo klasy „C”, z Kaliskim Klubem Sportowym. Mijamy nadzieję, że „Burza”, która dotychczas godnie broniła swych barw, nadal uzyskiwać będzie zaszczytne wyniki i, stawiając do rozgrywek finałowych, uzyska wreszcie tak dawno upragnione miejsce „B”.

**P. T. C. — „Union”, Łódź.**

W nadchodzącą niedzielę o godzinie 10-iej rano odbędą się zawody towarzyskie między wyżej wspomnianymi drużynami. Zawody zapowiadają się bardzo interesujące ze względu na dobrą formę „Unionu”, który jak wiadomo należy do klasy „A”. •

### Skład Zarządu Pabjanickiego Klubu Sportowego „Burza”.

Na dorocznym Walnym Zebraniu Członków P. K. S. „Burza” wyłonil się następujący skład Zarządu:

Prezes — p. Laufer Ryszard  
Wice-Prezes — p. Dąbrowski Jan  
Skarbnik — p. Lis Aleksander  
Wice-Skarbnik — p. Nauman Alfred  
Sekretarz główny oraz kierownik sekcji piłki Nożnej — p. Liebsch Helmut  
Wice-Sekretarz — p. Musiał Stanisław  
Kapitan Sekcji Kolarskiej — p. Cieciorowski J.  
Sekretarz Sekcji Kolarskiej — p. Ruta Zygm.  
Komisja Rewizyjna — p. Cymmerman Adolf  
p. Najchajzer Adolf, p. Eier E.

## Kolarstwo.

Ubiegłej niedzieli P. T. C. zorganizowało wyścigi na szosie Pabianice - Łask. Między innymi odbył się pod protektorjatem Magistratu i Komisji Międzyklubowej Pabjanickich Towarzystw Sportowo-Gimnastycznych bieg o mistrzostwo Pabjanic na przestrzeni 50 klm. Z wyścigami, które miały się odbyć od parku Wolności, miała być połączona zabawa w tymże parku, jednak w ostatniej chwili Magistrat odmówił oddania parku na ten cel, co naraziło Towarzystwo organizujące zawody na straty.

Wynik poszczególnych biegów następujący:

I bieg 20 klm. dostępny dla jeźdźców zrzeszonych w P. Z. T. K.

- 1 nagrodę — Alfred Ende (L. K. S.)
- 2 „ — Szenrok (P. T. C.)
- 3 „ — Patzer P. (Rapid)
- 4 „ — Klimaszewski (P. T. C.)

II bieg o mistrzostwo miasta Pabjanic - 50 klm.

- 1) Szenrok (P.T.C.) - czas 1 godz. 32 min.
- 2) Falcman (P.T.C.) - „ 1 „ 36 „ 48 sek.
- 3) Klimaszewski (PTC) „ 1 „ 36 „ 48,5 „
- 4) Lehman (P.T.C.) - „ 1 „ 37 „ 11 „
- 5) Perkowski W. (KE) - „ 1 „ 41 „ 41 „



Jak widać z powyższego zeszłoroczny mistrz Szenrok zdobywa ponownie mistrzostwo, uzyskując szarfę mistrzowską i upominek ofiarowany przez Magistrat.

III bieg 15 klm. dla jeźdźców nieposiadających pierwszych nagród.

- 1) Henryk Neszper (L.K.S.) 2) Suwała (L.K.S.)  
3) Ratajczyk (P.T.C.) 4) Rabalski (Kruschender)

Nadto odbył się bieg piechurów na przestrzeni 1000 metrów.

I nagrodę zdobył Lewandowski („Kruschender“)

II „ „ Frontczak

Przybyli oni w świetnej formie. Radzi się innym Towarzystwom, by uprawiały lekką atletykę.

Po zawodach odbyło się wręczenie nagród. Przemawiali: Prezes P. T. C., p. Jankowski, i z ramienia Magistratu p. Pluskowski, który przedstawił zebranym wpływ sportu na rozwój fizyczny i streścił znaczenie sukcesów, jakie na polu międzynarodowym stopniowo uzyskują sportowcy polscy, a wręczając nagrody, życzył jeźdźcom dalszego powodzenia.

K. L.

## Ogłoszenie o licytacji.

POWIATOWA KASA CHORYCH W PABJANICACH, na mocy art. 53 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, iż dn. 28 lipca 1926 r. o godz. 10 rano w Pabjanicach przy ul. Laskiej № 36 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Rozenweiga Joska, oszacowanych na Zł. 460, składających się z 200 korcy węgla (kostka) i 200 pudów drzewa opałowego na pokrycie należnych Kasie Chorych składek członkowskich.

Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 rano do 5 po południu w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych.

Pabjanice, dnia 21 lipca 1926 r.

Dyrektor (—) Milewski Ludwik.

Magistrat m. Pabjanic  
ogłasza niniejszem

## KONKURS

na pomalowanie farbą olejną okien w szkołach powszechnych № 5 i 19 (szkoła bliźniacza). Bliższych informacji udziela Wydział Oświaty i Kultury (pokój № 5) lub przewodniczący Wydziału (pokój № 9 I piętro). Termin składania ofert upływa z dniem 5 sierpnia 1926 r. o godz. 12-ej w południe.

Ławnik Wydz. Oświaty i Kultury

Prezydent miasta

(-) Józef Pluskowski.

(-) Jan Jankowski.

MAKA ŻYTANIA  
000

Młyn parowy

SKUPIŃSKI, KWIRAM i S-KA  
W PABJANICACH.

ZGINAŁ KOT CZARNY  
z białem  
podgardlem.

Uprasza się o odniesienie za wynagrodzeniem  
ul. Żeromskiego № 20, szpital.

POSZUKUJĘ

mieszkania: dwa pokoje z kuchnią za odstępną.

Poządane w śródmieściu.  
Wiadomości ul. Polna № 53, I-piętro.

B. NOWICKI

SKŁAD:

Plac Dąbrowskiego 13.

tel. 60.

FILJA: Zamkowa 12.

POLECA:

LAKIERY, — EMALJE,  
FARBY i POKOSTY.

Kto chce mieć dobrą klientelę reklamuje się  
w „GAZECIE PABJANICKIEJ”.  
Ogłoszenia przyjmuje księgarnia p. Rabcewicza w Pabjanicach, ul. Zamkowa № 17.

Druk. St. Stefana w Pabjanicach, Zamkowa II.